

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 28.

Nowe, sobota 9 lipca 1927 r.

Rok IV.

Ustalenie prawd dziejowych.

(Z powodu książki prof. Józefa Błociszewskiego: „La Restauration de la Pologne et la diplomatie europeenne”, Wyd. A. Pedone, Paris, 1927).

„Nie zaznaczył pan ambasador — prawdopodobnie ze względów łatwo zrozumiałej delikatności — że niepodległość swoją obowiązana jest Polska obecnemu tu dziś panu Millerandowi, b. prezydentowi republiki, że uratowana została od zagłady bolszewickiej przez naszego generała Weyganda, który pośpieszył na pomoc Warszawie” w ten sposób uważał za właściwe jakiś francuski major rezerwy uzupełnić publicznie wobec znacznego audytorjum odczyt na temat polskich aktualnych zagadnień politycznych, wygłoszony przez p. ambasadora Moulensa w bardzo poważnej skądinąd instytucji, jaką jest Paryski Instytut Uniwersytecki fundacji Carnegiego. Działo się to w czerwcu r. b. ... Tak, niestety, tak! — Dział jeszcze nierzadko spotkać się można zagranicą z poglądem, że wolność naszą zawdzięczamy jedynie dobrej woli poszczególnego męża stanu — we Francji nazywa się on Millerand, w Ameryce — Wilson, etc. —, że plan bitwy pod Warszawą jest wyłącznie dziełem geniuszu militarnego, którym obdarzony jest generał Weygand i t. d. Należy występować przeciwko takiemu, nawet może czasem i bona fide, paczeniu prawdy historycznej, przeciwko takiemu bądź intencyjnemu bądź nieświadomemu rozpowszechnianiu fantastycznych legend, zapoznających inoizyjatywę i bohaterstwo polskie. Często podejmują się dobrowolnie tej trudnej roli pedagoga, kształcącego opinię świata, wybitni bardzo cudzoziemcy — uczeni, wojskowi dyplomaci — a najwyższemu uznaniem podnoszący niespożyte zasługi samych właśnie Polaków na polu zarówno orężnej, jak i dyplomatycznej walki o niepodległość. Lecz odchwasczanie przeszłości z tych wszystkich błędów i fałszów, z tej całej tendencyjności, która sprowadza niemal do zera wartość naszego moralnego i fizycznego wysiłku, ta śmudna i niewdzięczna praca spoczywać winna w pierwszej mierze na barkach polskich naukowców, historyków, publicystów.

Takiem było niewątpliwie założenie ideowe dzieła którego autorem jest p. J. Błociszewski, profesor paryskiej Szkoły Nauk Politycznych, członek Instytutu Prawa Międzynarodowego, czyli człowiek o stopniu w hierarchii naukowej, zmuszającym zagranicę do bardzo poważnego wzięcia pod uwagę jego źródłowych wywodów. Ewlassesa, że pan Błociszewski bynajmniej nie pragnie, by czytelnik wierzył mu na jego „profesorskie słowo”, i dlatego każdą, przez siebie stawianą tezę zaopatruje tekstem niebudzących wątpliwości dokumentów.

Na przeszło 200-u stronnicach opisane są wszystkie fazy, jakie kwestja politycznego odrodzenia Polski przechodziła w kancelariach dyplomatycznych Europy. Z bezstronnością uczonego analizuje autor niesłychane trudności, które — z winy Rosji i Austro-Niemiec — piętrzyły się na drodze ku niepodległości, konflikty, które na każdym kroku wynikały przy odzyskiwaniu poszczególnych terytorjów, przy ustalaniu granic. Sumiennie wywiązuje się z postawionego sobie zadania — mającego doniosłe znaczenie informacyjne, jest niem bowiem jurystyczna i dyplomatyczna historia odbudowy Polski, „zwycięsko wyszłej z zaciętych walk, które w obronie swojego istnienia zmuszona była toczyć”, „Ze strony

wrogów spotkał ją potwarowy zarsul prowadzenia walki ze wszystkimi sąsiadami, podczas gdy w rzeczywistości obowiązana ona była domagać się od każdego z nich należytych gwarancji, zabezpieczających jej byt, który starała się uczynić nietrwałym i który takim też i pozostałby gdyby Polska sama nie interwenjowała tak skutecznie w chwili gdy ważyły się jej losy”.

Praca prof. Błociszewskiego stanowi bardzo cenny nabytek w dziedzinie piśmiennictwa międzynarodowego, poświęconego zagadnieniu dyplomatycznym dziejów odrodzenia Polski, wystawiając jednocześnie obiektywne, skrupulatnie umotywowane chlubne świadectwo naszej walce o wolność i pokój.

W obliczu sumienia Europy.

„Strasne morderstwo, dokonane na osobie Wojkowa, sprawiło, iż wytworzył się pewien prąd sympatii dla Sowieców, lecz właśnie Moskwa sama zniweczyła wszystko w zarodku i, zastosowawszy prawo odwetu, oburzyła przeciwko sobie opinię publiczną. Sumienie świata musiało potępić zabójstwo aż dwudziestu ludzi przez zemstę za śmierć jednego człowieka — postępek G. P. U. był zarówno bezcelowy, jak i ohydny”. Wybitny publicysta i jeden z najdoskonalszych znawców Rosji, jakim jest pan Andre Pierre, sekretarz generalny „Populaire”, organu socjalistów francuskich, osadzając w tak kategorięczny i sprawiedliwy, sposób terorystyczne poczynania bolszewików był wyraziścielem powszechnego istotnie poglądu na krwawe wyroki Kremlu. Tym bowiem razem nie mogą już komuniści twierdzić, że są to protesty reakcjonistów, zgniłej burżuazji, swolenników carystu, etc., gdyż padły słowa bardzo surowe pod adresem Moskwy i z ust ludzi, mających bezsprzeczne prawo przemawiać imieniem demokracji i proletariatu europejskiego.

To ostre veto zbiorowe, w którym donośnie rozbrzmiewają głosy Ligi Praw Człowieka, republikanów szczerych, socjalistów nawet lewego odłamu, wywołało widocznie poważne wrażenie na p. Rakowskim, reprezentującym rząd sowiecki we Francji, skoro — nie poprzestając na zwykłych „wyjaśnieniach” oficjalnych agencji Tassa — usnał za konieczne przyjąć osobiście przedstawicieli prasy paryskiej. Uprzejmy, mile uśmiechający się „towarzysz-ambasador” włada świetnie językiem francuskim i cieszy się sławą pierwszorzędnego szermierza dialektycznego, a jednak sprawozdania z tej „pogawędki towarzyskiej”, które nasajutra okazały się w pismach tutejszych, musiały mu niezbitnie dowiedzieć, że cała ta elokwencja dyplomatyczna, że wszystkie jego najlepsze argumenty spotkały się z więcej aniżeli krytycznym sceptycyzmem. Wystarczy posłuchać, co o tych wywodach myśli tenże p. Andre Pierre, chwilami w swoim sprawozdaniu silnie zatracający o strunę ironji. „Ustami jego wymawiane słowa „Czeka” i „G. P. U.” nie naprowadzają już na pamięć wizji ponurych, a przytem czyż można, siedząc w tym eleganckim salonie paryskim przy stołach, zastawionych ciastkami i papierosami, wierzyć, że hen tam, w Moskwie mordowali kaci, zajadli jak wściekle psy, więźniów i czynili to, nie zastaniając się żadną nawet parodią sądu?” Pan Rakowski usiłował wytłumaczyć straconie tych 20-u osób względami „koniecznej obrony” przed spiskami wrogów rewolucji, dowodzeniu takiemu zadał jednak, i to a pri-

ori, jaskrawy kłam „Trud” czasopismo sowieckie proletariatu robotniczego, w artykule, omawiającym ewentualne następstwa strzałów Kowrdy. „Rząd Z. S. S. R. nie odpowie na to nieone zabójstwo morderstwami, dokonanymi podstępnie — pozostawiamy posługiwanie się takimi metodami walki politycznej ministrom angielskim, policjantom polskim i białogwardzistom, na ich żołdzie będącym”. Władze bolszewickie były widocznie... najsupełniej odmiennego zdania.

Nietylko wszakże socjaliści francuscy zaznaczyli tak niedwuznacznie swoje stanowisko w sprawie bolszewickich pojęć o sprawiedliwości, nietylko tutejsze sfery robotnicze oburzyły się na krwawe represje czekistowskie, we wszystkich szczegółach przypominające czyny żandarmów carskich. „Naczelna rada Trades-Unionów oraz Komitet wykonawczy Labour-Party uchwaliły na ad hoc zwołanem zebraniu wyrazić protest przeciwko zgładzaniu bez sądu ludzi, którzy absolutnie nie byli winni zabójstwa Wojkowa” — oto dosłowny tekst komunikatu, podanego przez półurzędową agencję telegraficzną. Jednocześnie liderzy zorganizowanego proletariatu angielskiego wypowiadają nadzieję, że władze sowieckie położą kres rozstrzeliwaniu osób, oskarżanych o przestępstwa polityczne. W tych samych mniej więcej słowach zredagowane są odezwy innych demokratycznych społeczeństw europejskich, piętnujących mściwy terror bolszewicki. Jeśli przedtem lewicowe stronnictwa wielu krajów wywierały — niejednokrotnie skuteczną — presję na swoje rządy, domagając się utrzymania normalnych, a bodaj i wręcz przyjaznych stosunków z Moskwą, to nie ulega już dziś wątpliwości, że ostatnie wypadki znacznie obniżyły temperaturę ich zapalów probolszewickich. I nie zdołają tego głębokiego wrażenia tak prędko zatrzeć ani wybitne talenty krasomówcze p. Rakowskiego, ani przysłowiowo gościnne przyjęcia w ambasadzie na rue de Grenelles, ani pochlebne wzmianki sowieckie opłacanych dzienników.

Rosja Sowiecka, jeśli istotnie pragnie żyć w zgodzie ze światem cywilizowanym, musi kierować się ogólnie przyjętymi zasadami humanitarnymi, a nie usiłować narzucić ludzkości swych pojęć o prawie i etyce.

Z. K.

Kolonjalne pretensje Niemiec.

Niemcy przyzwyczaili się do tego, że minister spraw zagranicznych p. Stresemann, po każdej swojej podróży nad Leman przywoził jakiś prezent z genewskiego drzewka. Obecnie żalą się, że dar jest bardzo nieznaczny: jest nim zapowiedź udziału Niemiec w komisji mandatowej Ligi Narodów, sprawującej kontrolę nad rozdzielonymi między państwa mandatami kolonialnymi.

Niezadowolone to w pewnej sprzeczności pozostaje z bardzo żywą agitacją rozwijaną przez rozmaite związki kolonialne, a domagającą się przyznania Niemcom kolonii. Udział Reichu w komisji mandatowej oznacza moralne uznanie prawa Niemiec do posiadania obszarów zamorskich.

Rozczarowanie, w znacznej części udane, tłumaczy się po stronie prawej społeczeństwa niemieckiego tem, że umyślnie bagatelizuje się tam wszystkie uzyskane już ustępstwa, aby z tem większym naciskiem wysuwać dalsze żądania. Cóż nam z udziału w komisji mandatowej? — mówią politycy i publicyści pravicowi w Niemczech. Nie mamy jeszcze własnej kolonii, sprawa Nadrenji nie została załatwiona, a kwestja granic wschodnich „jeszcze nawet nie została napoczęta”.

Zarzuty i wątpliwości, formułowane przez lewicę niemiecką, są bardziej interesujące i sięgają na dalszą metę. Najpełniejszy wyraz w ostatnich czasach dał im naczelny redaktor „Vossische Zeitung” p. Jerzy Bernhard. Ostrzeża on Niemcy przed mieszaniami się do spraw kolonialnych. Posiadanie kolonii przez państwa europejskie uważa on za przeżywający się szybko zabytek przeszłości i jest zdania, że emancypacja ludów kolonialnych i eksploatawa-

nych przez kolonialną politykę posuwa się naprzód nie dającym się powstrzymać krokiem. Wskazuje na Chiny, Indie, Afrykę. Wyciąga stąd wniosek, że Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego pozbawione kolonii powinny wyzyskać tę okoliczność na rzecz swojej polityki, aby w zbliżającej się rozgrywce międzykontynentalnej i likwidacji panowania kolonialnego zająć możliwie silne stanowisko, opierające się na sympatjach wyzwalających się ludów.

Na terenie zamieszek i wojen domowych w Chinach pozbawione koncesji Niemcy starają się o zachowanie neutralności i z radością podkreślają okazywane im jakoby przez Chinczyków dowody sympatii. W dawnych koloniach niemieckich, zwłaszcza tych, które objęła Anglia i jej dominia, usunięte zostały ograniczenia, odnoszące się do Niemców i napływ żywołu niemieckiego wzrasta.

Polityka europejska w Europie — polityka neutralna na terenie światowym — oto pozornie sprzeczne drogi, które polityka niemiecka w oświetleniu p. Bernharda zmierza do swoich celów.

SYBERJA ZACHODU.

Niedawno w Parlamencie angielskim poruszono sprawę kierownika brytyjskiego parowca, kapitana Brininga z Liverpoolu, który z powodu kolizji statku swojego w Puerto Cabello z jednym ze statków miejscowych, zakończoną śmiercią jego sternika, od miesięcy już pozostaje bez sądu w więzieniu wenezuelskim. Dzięki tej sprawie uwaga powszechna skierowana jest na praktyki w tym kraju, noszącym niezachodnią nazwę „Syberji Zachodu”.

Venezuela, jedna z drobniejszych republik południowo-amerykańskich, zasłynęła ostatnio okrucieństwem swoich rządów, zmuszających dziesiątki tysięcy obywateli do ucieczki z kraju od czasu objęcia w nim władzy przez prezydenta Gomeza. Uciekinierzy ci opisują w hiszpańskiej prasie amerykańskiej przeżycia swoje, świadcząc, że polityczne ofiary bezprawnie panujących w Rosji, zarówno w epoce caratu jak i systemu bolszewickiego, znalazły godny siebie odpowiednik w systemie rządzenia prezydenta Gomeza. Tak między innymi pewien 28-letni młodzieniec, nauczyciel w New Yorku na kursach wieczornych, w ten sposób opisuje straszne swoje przeżycia. Ojciec jego, lekarz w Wenezueli, został poufnie zawiadomiony przez przyjaciół, że wydano rozkaz aresztowania go. Zdażył na szczęście uciec wraz z czterema starszymi synami, jego samego wszakże, to znaczy opowiadającego, schwytano i wtrącono do więzienia bez żadnych wyjaśnień. W ten sposób pomieszczono ucieczkę właściwego winowajcy, o ile lekarz ów był ním istotnie. Ciała chłopca, mieszcząca się w podziemiach, licząca cztery łokcie na czternaście, pozbawiona była zupełnie dziennego światła, miała jedno tylko drzwi na korytarz i służyła dla 20 więźniów. Wszyscy oni stać musieli w ubraniach na ziemi, notabene glinianej, bez desek, poza kubłem — niema w celi żadnych urządzeń, ani pryczy, ani słomy, ani nic innego, co nadawałoby się na miejsce spoczynku lub na złożenie odzieży. Żywność więźniów składa się z małej filiżanki czarnej kawy z rana z dodatkiem kilkunastu ziaren czarnej fasoli, a wieczorem z tejże fasoli i kawałka chleba. Szczury, myszy, robactwo i zgnilizna wszelkiego rodzaju pastwią się nad egzystencją nieszczęśliwych więźniów, którzy po kilka lat bez sądu przebywają w więzieniu w okropnych tych warunkach. Ow młody syn lekarza więziony był w ten sposób dwa lata. Inna ofiara despotyzmu wenezuelskiego, redaktor pisma, niejaki p. Flores Caboera, utrzymujący się obecnie w New Yorku z tłumaczeń i robienia korekt, został wtrącony do więzienia w Puerto Cabello za napisanie artykułu [niewydrukowanego, bowiem skreślonego przez cenzurę prewencyjną], w którym powążył się krytykować pewne zarządzenia administracyjne. Za to przewinienie okuto go w kajdany, ważące po sześćdziesiąt funtów i przymocowane do pałta, tak że nieszczęsny więzień zaledwie mógł pójść krokiem na podłodze celi. Przytem tropikalne upały w tej części Wenezueli i moskity dopełniają grozy pobytu w więzieniach tego kraju. P. Cabera dzielił celę swoją z kilkunastoma więźniami i wszystkim im podawano jako napój jeden wspólny kubek ze stęchlą wodą. O myciu się nie było mowy, więźniom tak straszliwie dokuczało pragnienie, że bili się o każdą kroplę wody. Cztery polityczne więźnienia w Wenezueli mieściły w ciągu ostatniego roku po kilka tysięcy ludzi równocześnie. Nawet dzisiaj, kiedy 60.000 osób uciekło z pod straszliwych rządów i woli tułać się na obczyźnie, znajduje rząd Gomeza nowe wciąż ofiary, które mi zapewnienia polityczne, gdzie dozorowani przez przestępców, którzy odsiedzieli kary w więzieniach kryminalnych, traktowani są, więźniowie gorzej niż zwierzęta, bici, katowani, zatrutowani a często skazywani na śmierć bez sądu, na rozkaz panującej wszechwładnie kliki.

Walka promieni chorobotwórczych z promieniami uzdrawiającymi.

Wielkie, bardzo wielkie nadzieje pokładał cały naukowy świat lekarski w terapeutycznych własnościach promieni Roentgena, które, według powszechnego mniemania, usunąć miały cały szereg ciężkich niedomagań i chorób, nawet za śmiertelne uważanych. Istotnie, wyniki, w pierwszych latach Roentgenolecznictwa otrzymane, w zupełności zdawały się potwierdzać te, tak optymistyczne hipotezy, po pewnym jednak czasie okazało się, że potężne promienie stanowią zdradliwą często broń obosieczną. Niszczyły one bowiem nietylko chore, lecz i zdrowe tkanki, wywołując dotkliwe cierpienia, powodując

tworzenie się strasznych ran — licznym jest już zastęp medyków — specjalistów, którzy, po latach nieopisanych mąk i kilkakrotnie ponawianych interwencji chirurgicznych, przyplacali w końcu życiem swoją ofiarności na polu pracy zawodowej. Dłuższe mianowicie posługiwanie się aparatami Roentgena w praktyce lekarskiej jest, jak wykazały badania naukowe, właściwą przyczyną t. zw. „radjoterminu”, groźnego objawu patologicznego, mającego wszelkie cechy raka — tej, najgroźniejszej bodaj z chorób, którą spodziewano się móc unieszkodliwić przy pomocy owych cudotwórczych promieni, ochrzczonej przez Francuzów znamienem określeniem: „les rayons X”. Dziś, po żmudnych i wytrwałych badaniach klinicznych, nabierają lekarze znów otuchy, spodziewając się neutralizować zabójcze działanie aparatów Roentgena, stępić jedno z jego destrukcyjnych otrz, stosując w tym celu też promienie, lecz inne już infra-czerwone. Doświadczenia, dokonane w laboratorjach fizycznych i szpitalach wielkomięjskich, pozwalają mieć nadzieję, że w odpowiedniej chwili i systematycznie przeprowadzane naświetlanie infra-czerwonymi promieniami może skutecznie zapobiec ujemnym skutkom stosowania radjoterapii.

CNOTA MILCZENIA.

Angielki doszły do przekonania, że gatliwość kobieca jest wadą, komplikującą niejednokrotnie życie małżeńskie, wobec czego mieszkanki Manchesteru założyły klub, mający na celu wyuczyć członkinie sztuki milczenia. Są one obowiązane spędzać codziennie minimum pół godziny w lokalu stowarzyszenia, i przez cały ten czas zabrania im się najsurowiej otwierać ust. Za każde wymówione słowo ściągana jest stosowna grzywna, której rozmiar wzrasta w razie recydywy. Podobno klub cieszy się, nie bacząc na ostrą regułę, dużym powodzeniem.

SZCZOTKA, JAKO BRON PRZECIW OTYŁOŚCI.

Niemki pragną również mieć t. zw. „europejską figurę”, lecz nie chcą uciekać się w tym celu do polykania soliterów i innych trujących środków na schudnięcie. Grono przeto z pań z highlifu berlińskiego wynajęło duży dom, zasobnie umeblowany, i codziennie spędza w nim kilka godzin na starannem zamiataniu pokoiów, odkurzaniu krzesel i stołów, froterowaniu posadzek etc. Ćwiczenia te okazują wprawdzie zbawienny wpływ na ich tusze, słusznie jednak zadaje jedno z pism niemieckich pytanie: czemu panie owe nie poświęcają swojego czasu, energii i tłuszczu nadmiernego na utrzymywanie we wzorowej czystości... własnych mieszkań, które im musi opiekować się służba?...

NOWY ZAWÓD: SIEDZENIE W WIĘZIENIU.

Istnieje on w dzisiejszej Rosji, a powstał w związku z fabrycznym prawodawstwem sowieckim, czyniącym inżynierów odpowiedzialnymi za wypadki nieszczęśliwe, przytrafiające się robotnikom w czasie pracy. Ponieważ właściwy kierownik techniczny jest osobą niezbędną, nie mogącą bez dotkliwych strat i szkód dla przemysłu odsiadywać kary w więzieniu, przeto każda fabryka rosyjska posiada dziś „odpowiedzialnego” inżyniera, który za skromnym wynagrodzeniem zgadza się być kozłem ofiarnym sprawiedliwości bolszewickiej i spędzać pewną część swojego życia w areszcie za cudze grzechy.

KOSZTOWNE MIESZKANIE.

Rekordową stanowczo sumę 900.000 dolarów zapłacił bogacz amerykański, Dr. Priston Setterwhit, za mieszkanie w nowobudującym się domu na sławnej Fift Avenue w Nowym Jorku, składające się z 20 pokoiów, a posiadające salon siedmiometrowej wysokości. Zresztą cena najtańszego w owym domu mieszkania wynosi 130.000 dolarów.

ODWROTNY STOSUNEK MODY.

Do prawdziwego szyku należy w Europie posiadanie szofera o jaknajbardziej wybitnym typie murzyńskim, w brazylijskim natomiast stanie Bahia bogaci plantatorzy czarnoskórzy uważają za punkt ambicji i dwoj zamożności powierzanie kierownictwa swoimi samochodami niepokalanie białym szoferom. Różnica polega na znacznie, gdyż niemal dziesięciokrotnie wyższych pensjach, pobieranych przez tych ostatnich, w porównaniu z ich murzyńskimi kolegami po fachu.

UBEZPIECZENIE AUTENTYCZNOŚCI BANKNOTÓW.

W Hiszpanji odkryta została szajka fałszerzy, doskonałe podrabiających banknoty wartości 100 pesetas, co wywołało tem większą panikę wśród szerokiej publiczności, że imitacja jest doskonała i na wielką skalę uprawiana. Skorzystało z popłochu pewne towarzystwo ubezpieczeń, które za drobną opłatą 50 centymów asekuruje właścicieli stupesetasowych ban-

knotów od ewentualnych strat w razie, gdyby okazały się one w następstwie fałszywymi. Oczywiście, zaasekurowane banknoty posiadają odpowiedni stempel towarzystwa ubezpieczeń. Pomyśl ten oparty jest na rachunku prawdopodobieństwa określającym przypuszczalny stosunek ilościowy banknotów autentycznych do podrabianych, no i na... obawach publiczności.

Z teatru.

W najbliższych dniach przyjeżdża do naszego miasta zespół Grudziądzkiego Teatru Miejskiego, który odegra wspaniałą wodewil ze śpiewami i tańcami p. t.: „ULANI KSIĘCIA JÓZEFA”. Z zespołem przyjeżdża również orkiestra 65 p. p. Blizsze szczegóły podane będą w afiszach.

Obwieszczenie.

Obywatelom posiadającym konie przypomina się obowiązek stawienia parę koni gotowych do zaprzęgu wraz z woźnicą na Plac Zamkowy w czasie alarmu Straży Pożarnej.

Niestawienie spowoduje karę grzywny do 20 zł, natomiast pierwszy woźnica, który na miejsce zbiórki z końmi przybędzie, otrzyma nagrodę 10 zł, drugi 5,00 zł.

Nowe, dnia 7 lipca 1927 r.
BURMISTRZ.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy przez swoje przybycie na „Bazar” również i tym, którzy przez tak hojne datki przyczynili się do tak okazałego zbioru, składamy w imieniu naszych ubogich serdeczne „Bóg zapłać”.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo
Za Zarząd:
Ks. prob. Bartkowski.

Danksagung.

Allen denjenigen, die durch ihr Erscheinen zum „Bazar” sowie durch gütige Gaben zu der erfreulichen Einnahme beigetragen haben, sagen wir im Namen unserer Armen ein „Gott vergelts”.

St. Vincent-Verein.

ZASTĘPCÓW I AGENTÓW

dzielnich i uczciwych od możliwie zaraz poszukujemy. Reflektuje się na siły pierwszorzędną. Praca stała i bardzo donosna. Pierwszeństwo mają Panowie z branży.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności przesyłać prosimy do firmy

Richter & Robert

szwedzkie wirówki do mleka „Rego i Olympic”
Poznań, św. Marcin 41.

Rury cementowe

we wszystkich wielkościach wykonuje przy zamówieniach

Fabryka cementu

Franciszek Thielemann, Nowe.

Zementröhren

in allen Größen fertigt bei Bestellung an

Zementwarenfabrik

Fr. Thielemann, Nowe.

Polecam

świeże śledzie matjesowe

świeżo paloną kawę

od 4,40 do 8,00 zł za funt.

Zamówienia

na węgiel na zapotrzebowanie zimowe już teraz przyjmuję.

J. Dyck nast. Fr. Kohls.

Offeriere

neue Matjes,

frischgebrannten Kaffee

von 4,40—8,00 zł p. Pfund.

Bestellungen

auf Kohlen für den Winterbedarf nehme jetzt schon entgegen.

J. Dyck nast. Fr. Kohls.

MYDŁO i PROSZEK

BYŁY SĄ I BĘDĄ
ZAWSZE NAJLEPSZEMI ŚRODKAMI
DO PRANIA

Ządajcie wszędzie niedoścignionej Musztardy „Palmo”

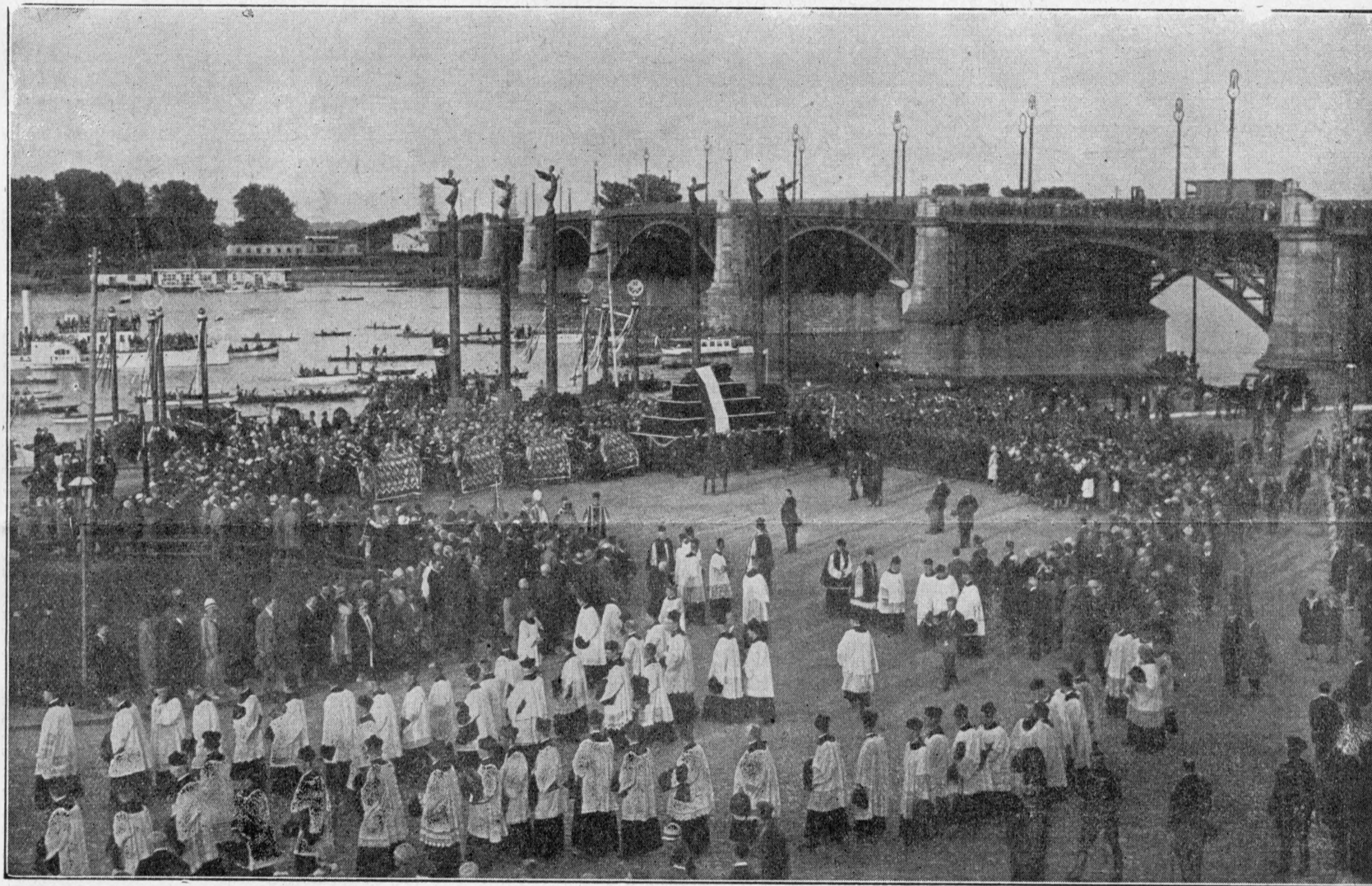


Nie kupujcie mniej wartościowych fabrykatów.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 10 LIPCA 1927

Echa uroczystości JULJUSZA SŁOWACKIEGO w Warszawie



Po przewiezieniu trumny ze statku na żałobny karawan rozwinął się w uroczystej ciszy olbrzymi pochód. Widać dekoracje przystani i statki, zapelnione publicznością.



P. Prezydent Rzeczypospolitej przemawia przed trumną Słowackiego u stóp kolumny Zygmunta. Po prawej stronie marszałkowie sejmu i senatu, Rataj i Trąpczyński.

Uroczysta Koronacja Obrazu N. M. P. Ostrobramskiej w Wilnie



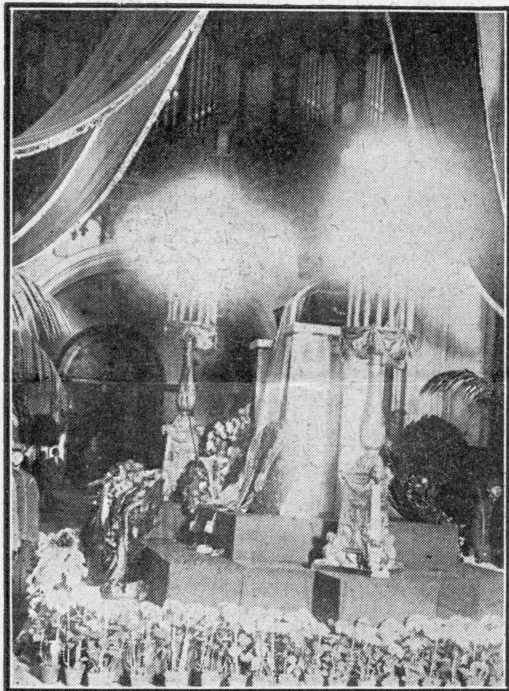
Obraz M. B. Ostrobramskiej przed konserwacją.



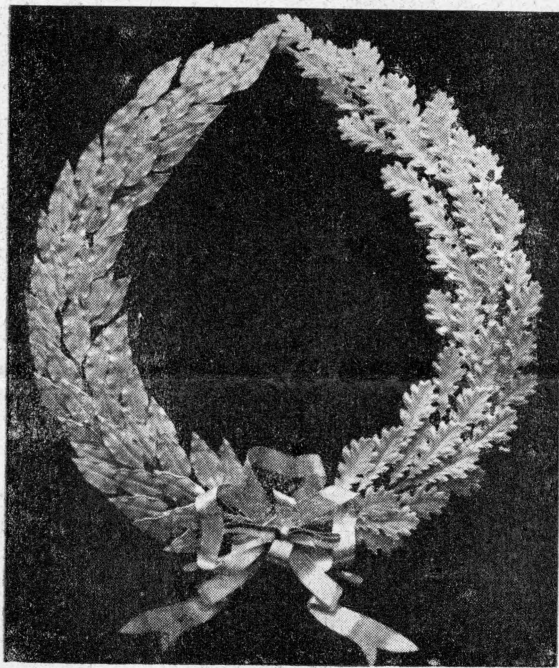
Wilno — Ostrabrama.



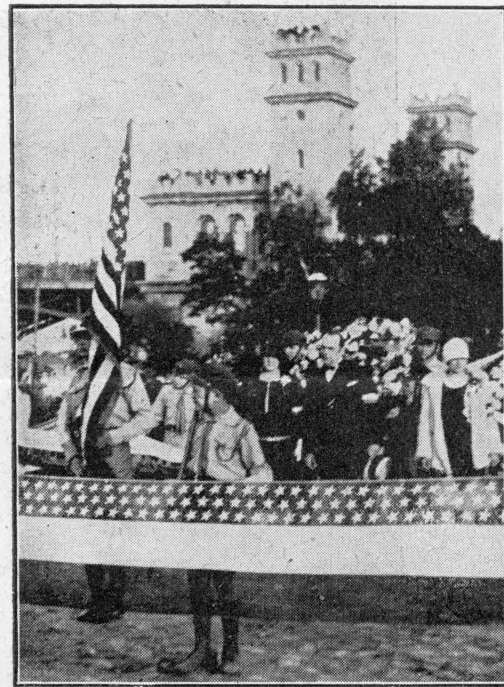
Obraz M. B. Ostrobramskiej po skończonej konserwacji



Trumna z prochami wieszczki w katedrze Ś-tego Jana w Warszawie.



Na pogrzebie wieszczki wyróżnił się wieniec z szarłatami Kolonji Amerykańskiej w Warszawie.



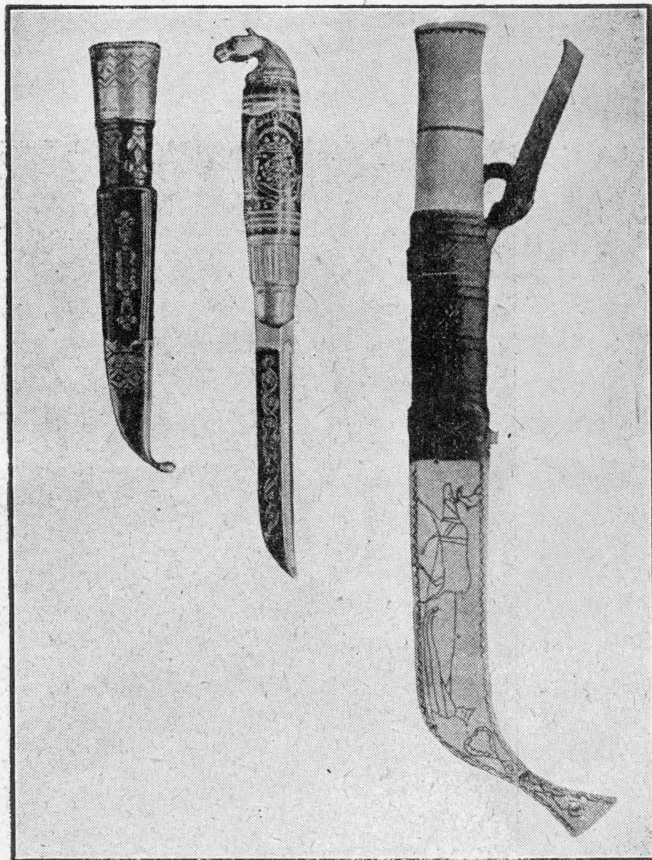
Srebrny wieniec od Stowarzyszeń literackich i dziennikarskich i Straży Piśmiennictwa Polskiego.



Finlandja — Prezydent Republiki p. Relander.



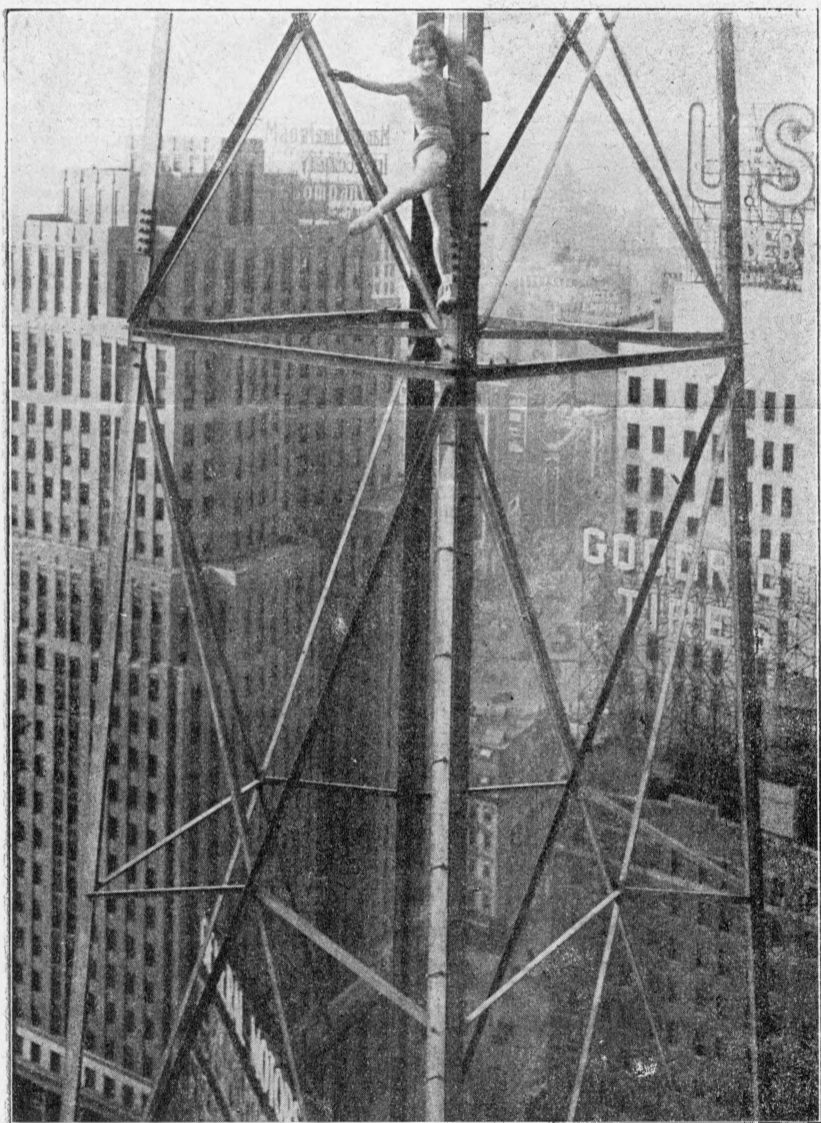
Estonja — wieśniaczki w strojach ludowych.



Sławne noże fińskie w pięknych oprawach.



Trzeci lot przez Atlantyk. Trzysilnikowy aparat typu „Fokker'a”, na którym znany pilot amerykański Byrd odleciał z Ameryki do Europy. W lewym rogu podobizna Byrda, który stał się głośny po dokonaniu zwycięskiego lotu nad Biegunem Północnym.

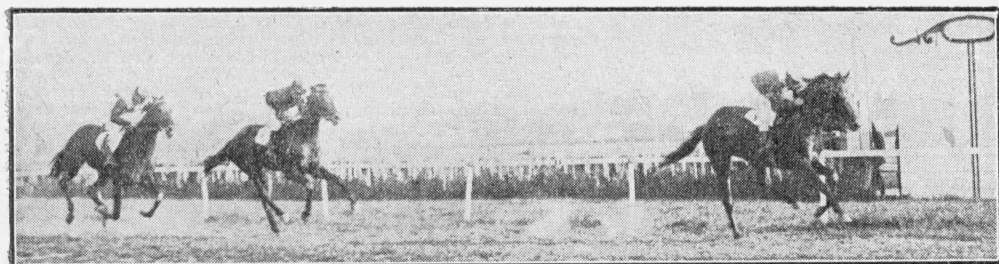


Oryginalną reklamą zwróciła na siebie uwagę jedna z tancerek nowojorskich, która przed rozpoczęciem występów w znanym tamtejszym Varieté przez trzy dni z rzędu popisywała się karłowatymi produkcjami na najwyższych wiązaniach wieży antenowej, czem zmusiła prasę i publiczność do zajęcia się jej osobą, osiągając w rezultacie pożądany sukces na deskach scenkowych.



Week-End! Kiedyż to nasze panie wzorem swych amerykańskich i angielskich koleżanek wyruszać będą na „Koniec tygodnia” z wędką w ręku, w skórzanych butach nieprzemakalnych na łono przyrody? Przy tak modnym obecnie w Ameryce „campingu” t. j. obozowaniu na wycieczce od soboty do poniedziałku rano w namiotach polowych, sport wędkarski jest jedną z najmiłszych rozrywek.

Z wyścigów warszawskich



Wyścig wygrywa „Farmazon” stajni „Lubicz” pod żok. Duganem.



Wioślarze warszawscy w korowodzie wśród rac i świateł w nocy.



Najpiękniejsza kobieta świata, wybrana na ostatnim konkursie piękności, tak zwana „Miss Univers” — p. Dorota Britton.



Ćwiczenia w skoku. Dwie urocze warszawianki zawzięcie ćwiczą się, przygotowując się do zawodów.



Świetna skrzypaczka p. Eugenia Umińska-Jaworska tegoroczna lauretka konserwatorium warszawskiego.



Kobieta doktorka Ewa Byron w Pradze Czeskiej, porzuciła praktykę lekarską i przeniosła się na ekran, jako gwiazda filmowa.



NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ŻAŁĄC BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ., KREDYTOWA 1.

NAPISZ DO MNIE!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psychologa Szyllera, Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”. Wiedza tajemna. Nadeślij charakter piśma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymane odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przesłane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie ślą i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz węd pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odczyty Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” analizę wysyłam zamiat si. 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuje od godz. 12—2 i 3—7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt”, ul. Piękna 25. Zezysyt piśma „Świt” Wiedza Tajemna, oras katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączyc znaczek pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyc do listu.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiat jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

„ŚWIT”: 12 zeszytów z roku 1926-go, szereg cennych artykułów z dziedziny: grafologii, chiromancji, fizjognomiki, frenologii, hipnotyzmu i spirytyzmu, krótkich powieści, nowel i wierszy mistyczno-nastrojowych. Recznik — 12 zeszytów tylko Zl. 3.—.

DR. S. BREYER: „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwyklemi domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji. — Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej płóciennej oprawie Zl. 10.—.

SZYLLER - SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestia! Teapatja!”, „Siła nasza wewnątrz nas”. Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hipnotyzera Szyllera-Szkolnika, zawiera 98 rozdziałów: Historia hipnotyzmu. Jakim powinien być hipnotyzer. Jakie winno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hipnotyzera na medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalogów. Zl. 7.—. W pięknej nocej oprawie Zl. 9.—.

SZYLLER - SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik”. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Zawiera wykład nauk: Chiromancja (linje rąk), fizjognomika (ryszy twarzy), astrologia (nauka o wpływie gwiazd na losy). Księga popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obznajomionego z jej treścią niema tajemnic. — Z wielu ilustracjami w teście. Bez oprawy Zl. 4.—, w oprawie Zl. 6.—.

DR. RADWAN - PRAGŁOWSKI: „Powodzenie. Jak za pomocą autosugestji, dopiąć powodzenia”. Zl. 2.—.

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hipnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji Zl. 4.50.

PR. ST. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”, medjumizm

i zjawiska nadprzyrodzone. Ilustrowane licznymi fotografiami duchów i zjaw. Zl. 2.—.

ST. WOTOWSKI: „Tajemnice życia i śmierci”. Praca naukowa, obejmująca całokształt wiedzy okultystycznej i odsłaniająca rąbek zagadnienia życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach Zl. 1.50.

PROF. DR. A. FOREL: „Zagadnienia seksualne”. W świetle nauk przyrodniczych psychologii, higieny i socjologii. Dwa tomy. Wydanie nowe powiększone. Z wieloma rycinami Zl. 5.—.

ANIELA OWCZYŃSKA: „Zdrowa higieniczna, oszczędna kuchnia”. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych, oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurków, bułek, tortów, smażenie konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących. Zl. 4.—, w dobrej oprawie Zl. 5.—.

PROF. ST. WOTOWSKI: „Miłość, a kłamstwo” i „Sambójstwo” w jednej książce. Zl. 2.—.

ARTUR GÓRSKI: „O zmartwychwstaniu”. Zl. 1.—.

„WRÓŻENIE Z KART”. Szczegółowy podręcznik ilustrowany Zl. 3.—.

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hipnotyzerem”. Hipnotyzm! Sugestia! Teapatja! Podręcznik praktyczny Zl. 2.—.

DR. GERLING: „Dzieweczyna, której za żonę brać się nie powinno. Rady i wskazówki, 16 ilustracji. Zl. 1.—.

DR. GERLING: „Mężczyźni, którzy na mężów się nie nadają”. Porady i wskazówki 26 ilustracji Zl. 1.—.

WEINIGNER: „Pięć i charakter”. Dwa wielkie tomy Zl. 8.—.

DR. MULLER: „Najnowszy lekarz domowy”. Zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych. Zl. 1.50.

DR. A. GUILLARD: „Higjena piękności”. Jak zachować piękność i zdrowie? Zl. 1.50.

DR. WYROBEK: „Choroby weneryczne”. Sposoby leczenia”. Zapobieganie. Wielka księga. Mnóstwo ilustracji. Zl. 5.—.

DR. JONDELOWITZ: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie Zl. 1.—.

DR. BACHE: „Nowy lekarz dla kobiet i matek”. — Dla rozpoznania chorób i użytku doświadczonych i bardzo dobrych lekarstw i środków domow. Zl. 5.—.

DR. STERNBERG: „Praktyczny lekarz domowy”. — Cenne rady dla kobiet i młodzieży. Mnóstwo praktycznych recept. Z ilustracjami. Zl. 3.—.

DR. CZ. PENDO: „Zwięzły poradnik dla młodych mężatek”. Treść: Malżeństwo, ciąża, płodność, poród, niepłodność. Sekretne sposoby małżeńskie, pielęgnowanie niemowląt i t. p. Zl. 2.—.

LOMBROSO: Psychologia pocalunku — gr. 75.

SZYLLER - SZKOLNIK: „Mnemonika”. Mistrzostwo pamięci. Sztuka wyrobienia doskonałej pamięci. Usuwanie rozrągnięcia, spotęgowanie woli, przeciwdziałanie lenistwa, wzmacnianie zdolności umysłowych. Podręcznik praktyczny Zl. 2.—.

WILJAM THACKERAJ: „Opowieści dyskretne”. — (Tylko dla dorosłych) Zl. 0.85.

M. ROŚCISZEWSKI: „Dobry ton”. Jak się zachować w towarzystwie. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów, w stosunkach ceremonjalnych. Zl. 1.—.

SZYLLER - SZKOLNIK: „Kobieta i kobietka”. Myśli uwagi i aforyzmy o kobiecie. Chcesz poznać kobietę, przeczytaj „Kobietę i kobietkę”. Zl. 1.50.

PROF. WETERYNARJI HENRYK SZMIDT: „Nasz weterynarz”. Wielki podręcznik dla wszystkich. W 9-ciu rozdziałach ze 100 rycinami. Tezy hodowli, rozpoznania, zapobiegania i leczenia wszelkich chorób: koni, bydła, owiec, świń, kóz, psów, kotów i wszelkiego drobiu. Cena tylko Zl. 7.—.

BOSKO - CZARNOKSIEŻNIK: „Tysiące sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zl. 2.—.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.